Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 179. — ROK XXXIV.

WTOREK 5. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Uroczystości koronacyjne w Wilnie.

IMPONUJĄCA MANIFESTACJA KATOLICKIEJ POLSKI.

Wilno. (PAT.). Po kazaniu, wygłoszonem przez ks. biskupa Michalkiewicza (streszczenie tego kazania podaliśmy wczoraj), oraz uroczystem Te Deum i błogosławieństwie apostolskiem, wyruszyła z placu po Katedralnego procesja do Ostrej Bramy. Uroczysty pochód otwierali klerycy, za którymi kilku księży niosło cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Po obu stronach obrazu kroczyli najwyżsi dostojnicy kościelni, za obrazem postępował P. Prezydent, marsz. Piłsudski, ministrowie, reprezentanci Sejmu i Senatu, wojewoda wileński W. Raczkiewicz, wojewoda Beczkowicz, generalicja, przedstawiciele prasy, oraz przedstawiciele społeczeństwa z całego kraju. Za nimi postępował bataljon honorowy wojska, za którym szły rzesze pielgrzymów, bractw kościelnych, organizacji społecznych, cechy ze sztandarami i chorągwiami. O godz. 2 po południu przybył uroczysty pochód do Ostrej Bramy. Cudowny obraz wniesiono przez kościół świętej Teresy i krużganki do kaplicy Ostrobramskiej.

Prezydent Mościcki, marsz. Piłsudski, oraz dostojnicy kościelni odjechali do swoich siedzib, zaś uczestnicy procesji w dalszym ciągu przesuwali się przed obrazem Ostrobramskim w ciągu kilku godzin.

Ks. Prymas kardynał Hlond, który opuścił uroczystość koronacyjną przed katedrą przed końcem nabożeństwa odprawił w kościele św. Jakóba uroczystą Mszę pontyfikalną dla pielgrzymów. Kazanie wygłosił Ks. Jasieński.

O godz. 3 po południu odbył się w kasynie oficerskiem bankiet, wydany przez księdza arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Naczelne miejsce zajął Prezydent Mościcki, obok ksiądz Prymas Hlond, kardynał Kakowski, biskup Nowak, biskup Łoziński, arcybiskup Sapieha, arcybiskup Ropp i Jałbrzykowski, marsz. Piłsudski, ministrowie oraz 200 osób.

W czasie obiadu Ks. arcybiskup Jałbrzykowski wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie przemówił p. marsz. Piłsudski.

Jeżeli dzisiaj — mówił premjer — ta uroczystość tak głęboko porusza serca miejscowe, serca Wilna, które do Obrazu Ostrobramskiego żywią tak głęboką miłość i głęboki szacunek, to zawdzięczamy to także Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi XI., który w dawniejszych czasach obiecał mi, że specjalnie dla Wilna spodziewa się znaleźć chwilę czasu dla osobistej pracy. Chcę zaznaczyć, że Polska nietylko ma w Nim serdecznego przyjaciela, ale i że serce to umie być okazanem. Dlatego też, pozwoli p. Prezydent, że w imieniu rządu, który tu reprezentuję, wzniosę toast na cześć Jego Świątobliwości Piusa XI“.

NABOŻEŃSTWO DLA LITWINÓW.

W kościele seminaryjnym św. Jerzego celebrował nabożeństwo specjalnie dla pielgrzymów z Łotwy i Litwy Ks. biskup sufragan ryski Ramcan. Kazanie wygłosił w języku litewskim Ks. Krawialis, zaś po łotewsku Ks. biskup Ramcan. Świątynię wypełnili po brzegi pielgrzymi. Przybyli oni z Łotwy w liczbie około tysiąca osób. Z Litwy zaś pomimo trudności stawianych przez władze graniczne przybyło kilkuset pielgrzymów, pragnąc złożyć hołd u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej.

OTWARCIE WYSTAWY OSTROBRAMSKIEJ.

Popołudniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do Uniwersytetu Stefana Batorego. P. Prezydent wszedł do auli kolumnowej, gdzie powitał go rektor prof. Pigoń, poczem przeszedł do gmachu bibljoteki, gdzie otworzył wystawę t. zw. Ostrobramską, na którą złożyły się pochodzące z różnych epok reprodukcje cudownego obrazu oraz liczne monografje, dotyczące tego obrazu. P. Prezydenta oprowadzał i wyjaśnień udzielał dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej dr. Rygiel.

Następnie p. Prezydent w towarzystwie wojewody Raczkiewicza oraz świty udał się na Antokol, gdzie zwiedził kościół św. Piotra i Pawła.

Jak Wilno przyjmowało Głowę Państwa?

Przebieg uroczystości niedzielnych.

Wilno. (PAT.). W niedzielę o godz. 9 rano P. Prezydent Rzplitej udał się do kaplicy Ostrobramskiej, gdzie wysłuchał cichej Mszy świętej. Mszę świętą odprawił ks. arcybiskup Jałbrzykowski. Na Mszy obecni byli m. in. ministrowie Meysztowicz, Dobrucki, Niezabytowski, woj. Raczkiewicz.

Po Mszy świętej udał się P. Prezydent wraz z ministrem W. R. i O. P. na Pohulankę do szkoły doświadczalnej. Po powitaniu przez kuratora Ryniewicza. P. Prezydent w towarzystwie ministra zwiedzał wystawę prac uczniów szkół powszechnych i szkoły doświadczalnej, oraz ogród botaniczny.

O godz. 10.15 rozpoczęły się posłuchania. Pierwszy przybył metropolita wileński arc. Jałbrzykowski, który był przyjęty na osobnem posłuchaniu. Następnie przyjął P. Prezydent na zbiorowej audjencji szereg osobistości i deputacyj, które przybyły celem złożenia mu hołdu. Przybyło duchowieństwo prawosławne z arcybiskupem wileńskim i lidzkim Teodozjuszem na czele, mufti muzułmański reprezentanci wileńskiej gminy izraelickiej, zarząd syndykatu dziennikarzy wileńskich i t. d.

W południe przyjął P. Prezydent defiladę wojskową i organizacji P. W., którą prowadził dowódca O. K. Nr. III. gen. Truskolawski.

O godz. 14 P. Prezydenta podejmowali śniadaniem przedstawiciele miasta Wilna w kasynie oficerskiem. Na przyjęciu obecni byli również kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, przedstawiciele wszystkich wyznań i sfer społecznych m. Wilna, naczelnicy władz państwowych i samorządowych i t. d. W czasie bankietu prezydent miasta Bańkowski wzniósł toast na cześć P. Prezydenta Rzplitej. Prezydent odpowiedział następującemi słowy:

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA.

Dziękując za słowa, zwrócone tu do mnie, przez Pana, pragnę podkreślić zadowolenie, jakie mi sprawiają odwiedziny tego prastarego grodu, którego mury świadczą o wielo wiekowej pracy oraz o moralnej i kulturalnej wartości jego mieszkańców. Praca szeregu pokoleń, którą tu widzimy, niechaj będzie podnietą do twórczej pracy naszego pokolenia. Społeczeństwo nasze z coraz większą energją przystępuje do budowania przyszłości wielkiej i potężnej Polski, a w pracy tej zgodne współdziałanie wszystkich czynników naszego społeczeństwa jest coraz bardziej widoczne. Pracy tej i jej wynikom możemy jaknajpiękniejszą rokować przyszłość. Oczywiście na wszystko będzie czas. Ta piękna przyszłość, jaką przed Polską widzę, nie da się z dnia na dzień osiągnąć. Jednakże każdy krok naprzód, każde polepszenie warunków czy to materjalnych czy moralnych przybliża nas ku tej przyszłości, pokrzepia serca, wzmacnia siły i kojarzy wszystkich do wspólnej pracy nad lepszem jutrem. Ten postęp, te stałe polepszanie się warunków naszego życia państwowego mogę stwierdzić na podstawie ścisłego rozważenia naszych wartości moralnych i materjalnych, jakie mamy w ludziach ofiarnych, oddanych całkowicie sprawie Polski. Ludzie tacy znajdą się we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, a Wileńszczyzna szczególnie bogato jest pod tym względem uposażona. Ziemie te wydały i wydają genjuszy i ludzi o niezłomnym charakterze. Na ludziach tych przyszłość nasza oprze się i wyrośnie. W tem przeświadczeniu, że Wileńszczyzna jaknajchwalebniejszą rolę w rozwoju naszego państwa odgrywać będzie, znoszę toast na cześć Wilna i całej polskiej ziemi Wileńskiej“.

Po południu P. Prezydent w towarzystwie ministrów udał się do stadjonu reprezentacyjnego, gdzie odbyło się widowisko batalistyczne p. t. „Zwycięstwo Tadeusza Kościuszki pod Racławicami“, oraz mecz między drużyną czechosłowacką a A. Z. S.—Wilno.

Min. Składkowski grozi Warszawie komisarzem.

Warszawa. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Składkowski wystosował do prezesa rady miejskiej m. st. Warszawy Jaworowskiego w Warszawie list następującej treści:

Stan spraw samorządowych m. st. Warszawy, a zwłaszcza spraw gospodarczych jest tego rodzaju, że dalsza zwłoka w wyborze magistratu który ma być odpowiedzialnym gospodarzem stolicy zagraża poważnie interesom publicznym. Wobec tego na podstawie art. 63 i 64 dekretu o samorządzie miejskim wzywam radę miejską m. st. Warszawy o dokonanie wyboru prezydenta miasta w nieprzekraczalnym terminie do 10 b. m. Jeżeliby wybór w tym czasie nie doszedł do skutku, to zgodnie z postanowieniami cytowanych przepisów zamianuję prezydenta stolicy na 1 rok, oznaczając równocześnie jego wynagrodzenie z funduszów miejskich.

Proszę p. prezesa, by o niniejszem zarządzeniu zawiadomił radę miejską oraz dołożył starań ze swej strony w kierunku dokonania wyboru prezydenta przed upływem określonego terminu. (—) Sławoj Składkowski.

Swięto czechosłowackie w Zborowie.

Zborów. (PAT.). W dniu wczorajszym Zborów był widownią wspaniałej uroczystości. Około 1.600 czechosłowaków z Czechosłowacji, następnie około 500 czechosłowaków z Wołynia, oraz czeska kolonja ze Lwowa, przybyły do Zborowa, aby uczcić 10-letnią rocznicę pamiętnej bitwy pod Zborowem, która miała miejsce 2 lipca 1917 r. M. in. przybyli prezes czechosłowackiej rady narodowej Prokoupek, szef sztabu gen. Syrowy, szereg senatorów i posłów.

Po przybyciu pociągu na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy polski i czeski. Po śniadaniu udano się bądź to automobilami, bądź furmankami na kurpan, gdzie spoczywają zwłoki czeskich żołnierzy. Całe miasto udekorowane flagami o barwach czeskich, polskich i ruskich. Gdzieniegdzie poumieszczano bramy triumfalne.

Wzdłuż ulic szpalery tłumów witały entuzjastycznie przybywających. Po przybyciu na mogiłę, pierwszy przemówił imieniem czechosłowackiej Rady Narodowej prezes Prokoupek, następnie zaś gen. Konarzewski, poczem w imieniu Prezydenta czechosłowackiego i rządu, gen. Syrowy.

Pierwszą część swego przemówienia gen. Syrowy wygłosił w języku czechosłowackim, poczem powiedział po polsku co następuje: „Braterskiemu narodowi polskiemu, który w swej szlachetności zrozumiał nasze uczucia, żywione do tak świętego dla nas miejsca, jesteśmy prawdziwie wdzięczni. Jesteśmy wdzięczni za wszystko, czem przyczynił się on do uświetnienia tej drogiej dla nas chwili, rocznicy bitwy pod Zborowem. Zborów jest w minjaturze naszym nowoczesnym Grunwaldem i jest równie drogi sercu każdego czechosłowaka, jak pamięć Grunwaldu jest drogą sercu każdego Polaka. Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, dzielnemu wojsku polskiemu i ich przedstawicielom, przynosimy w imieniu rządu czechosłowackiej republiki najszczersze i braterskie podziękowanie za zrozumienie, które nam okazali, przy wzniesieniu tej mogiły i we wszystkiem, co związane było z naszą narodową pielgrzymką“.

Na mogile złożono mnóstwo wieńców, między innemi złoty wieniec z cierniami od Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, poczem odśpiewaniem pieśni narodowych zakończono podniosłą uroczystość.

UROCZYSTOŚCI W PRADZE.

Praga. (PAT.). Wczoraj rano w związku z 10-leciem bitwy pod Zborowem, odbyła się na historycznych polach Białej Góry pod Pragą, wielka rewja wojskowa przed prezydentem Massarykiem, któremu towarzyszył rząd, generalicja, oraz korpus dyplomatyczny.

Grad nad Lwowem.

Lwów. (Tel. wł.). Dnia 2-go lipca wieczorem przeszła nad Lwowem i okolicami żywiołowa burza gradowa. Grad wielkości jaja gołębiego poczynił straszne spustoszenia. Burza trwała 10 minut. Grad wybił we Lwowie kilkanaście tysięcy szyb. Na polach zniszczył zasiewy na olbrzymich obszarach. Rozmiarów szkody nie zdołano na razie ustalić.

—o—

Reforma administracji w Czechach

Praga. (PAT.). Izba Posłów uchwaliła późną nocą w obu czytaniach ustawę o reformie administracji większością 140 głosów przeciwko 118. Ze względu na doniosłość państwową tej ustawy, podczas głosowania obecny był na

—o—

Nowy lot nad oceanem

Tym razem poleci Francuz z Europy do Ameryki.

Znany ze swych śmiałych lotów w początkach rozwoju awiacji Farman, który obecnie jest właścicielem wielkich zakładów lotniczych zapowiada nowy lot nad Oceanem.

Lot ten odbędzie pilot francuski na aparacie Farmana z Paryża do Nowego Jorku. Farman zapowiada, iż lot ten odbędzie się jeszcze w końcu bieżącego miesiąca. Farman oświadczył, że z dotychczas dokonanych lotów ponad Atlantykiem największe praktyczne znaczenie posiada lot Byrda, ponieważ dowiódł on możliwości komunikacji pasażerskiej.

—ooo—

Konflikt bałkański wreszcie załagodzony?

Tłumacz jugosłowiański na wolności.

Białogród. (PAT.). Wczoraj o godzinie 11 przed południem wypuszczony został na wolność tłumacz poselstwa jugosłowiańskiego Djuraskowicz, którego aresztowanie pociągnęło za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławją a Albanją. Równocześnie doręczona została rządowi albańskiemu nota rządu jugosłowiańskiego.

—ooo—

ARESZTOWANIE TELEFONISTKI „ACTION FRANCAISE“.

Paryż. (PAT.). Sędzia śledczy polecił aresztować pod zarzutem udziału w podstępnem uwolnieniu Daudeta, panią Montard, telefonistkę w redakcji „Action Francaise“. P. Montard osadzono w więzieniu wraz z jej 4-miesięcznym dzieckiem.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.). Na pograniczu niemieckiem aresztowano niejakiego Hersza Cybulę, który skradał się do Polski. Aresztowano go na skutek podejrzeń o szpiegostwo.

Co słychać w Krakowie?

Na wieczną rzeczy pamiątkę.

Podpisywanie dokumentu historycznego do gałki niższej wieży kościoła Marjackiego

W sali dolnej „Prałatówki“ przy kościele Marjackim odbyło się wczoraj podpisywanie aktu pamiątkowego, który złożony będzie w gałce niższej wieży kościoła, odnawianej obecnie. Wobec licznie zebranych przedstawicieli wszystkich władz miejscowych, organizacji społecznych i kulturalnych, odczytał Ks. infulat Kulinowski tekst pamiątkowego dokumentu, kreśląc zarazem dzieje tej wieży, historję restauracji przeprowadzanych w ciągu wieków, a to na podstawie dokumentów w gałce znalezionych, oraz pracę obecnego Komitetu odnowienia kościoła Marjackiego nad odnowieniem wieży, przedstawiającej dziś obraz całkowitego zniszczenia.

Przystąpiono następnie do podpisywania aktu, sporządzonego przez dyrektora archiwum aktów dawnych m. Krakowa p. Chmiela. Treść aktu jest następująca:

„W Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen. Gałkę tę i chorągiewkę zdjęto z tej wieży niższej czyli dzwonnej kościoła archiprezbiterjalnego Najświętszej Marji Panny dnia 20 czerwca roku Pańskiego 1927. Przy zakończeniu bowiem pracy pokrycia dachu tegoż kościoła nową blachą miedzianą, prowadzonej od roku 1926 — o czem na wieczną pamięć włożono dokument do gałki na wschodnim szczycie dachu kościoła dnia 30. października 1926 r. — postanowiono po zbadaniu stanu pokrycia hełmu wieży niższej i stwierdzeniu znacznych uszkodzeń wymagających gruntownej naprawy, za inicjatywą dzisiejszego archiprezbitera Ks. inf. J. Kulinowskiego, dra św. Teologji — przeprowadzić pokrycie nową blachą ołowianą całego hełmu, wzmocnić wiązanie tego hełmu lub zastąpić je nowemi belkami, gdzie tego okaże się potrzeba, wreszcie odrestaurować mury i ościeże okienne całej wieży“. Dalej wymieniono kierownictwo budowy i skład Komitetu.

„Praca odnowienia tej wieży prowadzoną będzie z dotacji państwowej, Gminy stoł. król. miasta Krakowa, ze składek różnych instytucji polskich, osób, dla których drogą świątynią i zabytkiem jest kościół Najśw. Marji Panny, wreszcie zasiłkiem pieniężnym, jaki nasi bracia zamieszkali w Ameryce składają. Tych wszystkich wiernych nie można teraz imiennie przekazać ku dalszej pamięci, gdyż odnowienie wieży jest dopiero w początku i niewątpliwie całe zastępy dalszych ofiarodawców przyczynią się do ukończenia tego dzieła ku czci Boga-Rodzicy Najśw. Marji Panny i ku wiecznej chwale serc polskich — za opiekę tak drogiej wszystkim świątyni Marjackiej“.

Dokument kończy się następującym ustępem: „Kiedy w roku 1913 dnia 8. lipca składano dokument do gałki wyższej kościoła Najśw. Marji Panny, zapisano w nim na końcu westchnienie: „Niechaj wieża ta, chluba i godło starej stolicy, w jaknajdalsze lata dźwiga dumnie w obłoki swoją wspaniałą głowę i jak niegdyś była świadkiem pomyślności Krakowa i Polski, tak niechaj doczeka się kiedyś lepszej, niż dzisiejsza, doli naszej ukochanej Ojczyzny, to dzisiaj, gdy wkładamy ten dokument do gałki niższej wieży, żyjemy już w Zmartwychwstałej, wolnej Polsce i w chwili dla Polski osobliwej: bo w dniach 27 i 28 czerwca r. P. 1927 — w których składamy w podziemiach Katedry na Wawelu doczesne szczątki Nieśmiertelnego Wieszcza naszego Juljusza Słowackiego. Przy triumfalnym rydwanie tego Króla-Ducha, wśród dźwięków Zygmunta i dzwonów kościoła Najśw. Panny Marji, skupiła się w grodzie krakowskim cała Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — Jej Prezydent Ignacy Mościcki, jej marsz. Polski, a prez. Rady ministrów J. Piłsudski. I w tej osobliwej chwili dokument niniejszy utwierdzony własnoręcznemi podpisami, przekazujemy ku wiecznej rzeczy pamięci“.

Akt podpisali przedstawiciele władz państwowych i gminnych, Kapituły, wojska, instytucyj bankowych, społecznych i t. d.

Celem dalszego zbierania podpisów, dokument ten będzie wyłożony w „Prałatówce“ jeszcze przez kilka dni. Zgłaszać się należy między godz. 10—12 przedpołudniem.

Pocieszyciele nędzy ludzkiej.

AKCJA KOMITETÓW PARAFJALNYCH W KRAKOWIE.

Od pewnego czasu rozwija w Krakowie swoją humanitarną i wydatną działalność Związek Komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi w Krakowie.

Jak wynika ze sprawozdania Związku za rok 1926 — z początkiem stycznia br. na skutek odezwy Księcia Metropolity zaczęły napływać składki na pomoc dla bezrobotnych. Związek Komitetów parafjalnych zorganizował wydawanie bezpłatnych obiadów w ośmiu kuchniach dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych. Obiadów wydano od 15-go stycznia do 18 kwietnia: 244.524 — w tem 45.638 umysłowo pracującym, a 198.886 fizycznie pracującym, czyli wydawano 3.500 obiadów dziennie. W połowie kwietnia aż do 20-go maja akcję przerwano z powodu spadku bezrobocia; podjęto ją 20 maja i prowadzono do października, ale tylko dla umysłowo pracujących i to po cenach umiarkowanych (25 groszy za obiad). Z powodu braku funduszów akcję obiadową przerwano w miesiącu październiku; uruchomiono ją 1 listopada.

Równolegle z akcją obiadową dla bezrobotnych, p. Załęska i p. Heydlowa z własnej inicjatywy, a w porozumieniu z Komitetami parafjalnemi uruchomiły akcję wydawania dzieciom szkolnym obiadów w domach prywatnych. Z obiadów korzystało około 100 dzieci.

Praca komitetów przez ubiegły rok we wszystkich parafjach polegała głównie na rozdawaniu zapomóg w gotówce i w naturze po dokładnem sprawdzeniu biedy na miejscu. Umieszczano w zakładach starców i dzieci, chorych w szpitalach, wyszukiwano pracę. Panie starały się o wpływ moralny, wychowawczy na dzieci, oddając je ochronkom pod opiekę, o zaprowadzenie czystości w domach nędzy odwiedzanych i zwalczanie pijaństwa.

W opiece nad chorymi ogromną pomocą byli lekarze: **Dr Breyer, Komorowski, Kostecki, Łapiński, Mączka, Motyka, Świątek, Wilczyński, Zakrzewski i Zamorski**, którzy chorych poleconych przez Komitety bezpłatnie leczyli. Lekarstw dla biednych po zniżonej cenie udzielały apteki: **Mikulskiego, Schneidra, Masłowskiego, Żurawskiego, Łuczki i Pankiewicza.** Na prośbę Komitetu parafji zwierzynieckiej SS. Norbertanki żywiły własnym kosztem 26 biednych dzieci. W komitetach św. Florjana i św. Mikołaja urządzono wypożyczalnie podręczników szkolnych dla dzieci. Komitet w Czerwonym Prądniku utrzymywał ochronkę dla 40 małych dzieci i urządził przy pomocy Patronatu kurs kroju dla 25 dziewcząt.

W roku 1926 upłynęło 10 lat od założenia Komitetów parafjalnych w Krakowie. 10-lecie to święciła humanitarna instytucja przy udziale swojego prezesa Księcia Metropolity Sapiehy. Do zarządu obecnego Związku należą pp.: **Kostanecka, Fischerowa, Baurowiczowa, Bednarska, Ks. inf. Kulinowski, pp. Popielówna, Łuczkowa, Zawadzka, Przybylska, Walterowa, Breyerowa, Taroniowa, Buszczyńska.** W r. ub. ustąpiły z zarządu dwie z najgorliwszych współpracowniczek pp.: Łuczkowa i Walterowa. Do Komisji rewizyjnej należą pp.: **Kostkowa, Schoenówna, Preissówna, Stolzman, Pająk, Rząca.** Sąd polubowny tworzą **księża kanonicy: Masny, Tobjasiewicz i Niemczyński.**

Biuro Zarządu Komitetów Parafjalnych mieści się przy ul. Wolskiej L. 6, **parter, otwarte** w poniedziałki, środy i piątki od godz. **10 do** 1-szej. Biuro udziela **dokładnych informacyj o** biednych; na życzenie **instytucji lub osób do**broczynnych bada wskazanych **przez nich biednych**, przyjmuje datki i wpisy **na członków** wspierających (50 gr. miesięcznie). **Małą sumą** można niejednej biedzie pomóc, **a środki Komitetów** są bardzo szczupłe, **to też ufamy, że** w tym roku podwoji się liczba **członków wspierających** tę szlachetną instytucję pocieszania nędzy ludzkiej.

10-lecie bitwy pod Zborowem.

Czem Kaniów dla Polski, tem jest dla Czechosłowacji bitwa pod Zborowem na Wołyniu. W dniu 2 czerwca b. r. obchodzili Czesi 10-tą rocznicę Zborowskiej bitwy, widząc w niej pierwszą wielką próbę swej nowej, tworzącej się armji, występującej po 300-letniej niewoli pod własnym sztandarem, jako widomy dowód jawnego wystąpienia przeciw Austro-Węgrom.

Czechosłowacka brygada, która dziesięć lat temu stała pod rosyjską komendą pod Zborowem, była jedyną najsilniejszą jednostką czeską, walczącą po stronie koalicji. Oprócz niej był wprawdzie jeszcze mały oddział czeski, w armji francuskiej w legji cudzoziemskiej, lecz ten, w bitwie pod Arras (9 maja 1915 r.) został zdziesiątkowany i z braku rezerw nie mógł już później uzupełnić swego stanu.

Największa ilość czeskich jeńców znajdowała się w Rosji, tam też rychło pojawiły się dążenia do zorganizowania większej armji, zdolnej do udziału w akcji przeciw państwom centralnym. Zaczątkiem czechosłowackiej brygady stała się „czeska drużyna“, która z początkiem światowej wojny powstała w Kijowie, rekrutując się głównie z austrjackich poddanych. W pierwszej połowie 1916 roku oddział ten wzrósł na sile, wskutek wstąpienia w jego szeregi Czechów z wojska austrjackiego, wziętych przez Rosjan do niewoli. W tymsamym już roku stanęły pod bronią dwa czeskie pułki strzelców, tworząc pierwszą czechosłowacką brygadę na zachodnim froncie rosyjskim.

Początkowo rosyjski sztab generalny posługiwał się czeskiemi pułkami głównie do służby wywiadowczej i dlatego rozlokował je w drobnych jednostkach bojowych na całym południowo-zachodnim froncie. Dopiero rewolucja rosyjska i zarządzenie przez ówczesnego ministra wojny Kiereńskiego generalnej ofenzywy, dało sposobność wojskom czeskim do wystąpienia jako jedna, zwarta jednostka, licząca wraz z oddziałami zapasowymi 7.000 ludzi, z czego 3.600 ludzi zdolnych do walki frontowej.

W dniu 1 czerwca 1917 roku, w przeddzień ofenzywy, brygada czeska, walcząca po stronie rosyjskiej, stanęła oko w oko z 37-mą brygadą austrjacką, która w większej części składała się z Czechów. Z brzaskiem dnia 2 czerwca brygada czeska przełamuje w ataku centrum austrjackiej linji bojowej, wypierając oddziały węgierskie i austrjacko-czeskie. Te ostatnie w toku walki przeszły z bronią w ręku na stronę swych ziomków. Pomoc wojsk pruskich przyszła zapóźno, podobno wskutek stale naprężonych stosunków między sztabami austrjackim a niemieckim. Dowódca 37 brygady austr. pułkownik R. Frantz, zameldował o zdradzie podległych mu czeskich oddziałów.

Sukces pod Zborowem stał się dla Czechów doskonałym środkiem agitacyjnym. Odtąd datuje się silny rozrost jednostek bojowych czeskich w Rosji, które w roku 1918, jako odrębny korpus stoczyły walkę z Niemcami pod Bachmaczem, a następnie przebyły kampanję syberyjską. Zborów był atutem, którym Massaryk wygrywał od aljantów ustępstwa na rzecz przyszłego państwa czeskiego.

Wycieczka czeska w Krakowie.

Wczoraj popołudniu przybył na dworzec krakowski nadzwyczajny pociąg wiozący około **1200 uczestników narodowej pielgrzymki czechosłowackiej ze Zborowa.** Na powitanie Czechosłowaków przybyli na dworzec krakowski przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych i wojskowych z przedstawicielem województwa nacz. wydziału Zawadzkim, szefem wydziału bezpieczeństwa mjr. Dziadoszem, szefem O. K. V. płk. Bolesławiczem, przedstawicielem dowódcy korpusu płk. Smorawińskim, dowódcą 6 dyw. piechoty i dyr. policji Dr Styczniem na czele. Na peronie była ustawiona kompanja honorowa, oddział Sokoła krakowskiego i sokolic, oraz muzyka 20 p. p.

W sali recepcyjnej dworca krakowskiego odbyło się oficjalne przyjęcie gości. Imieniem województwa powitał ich nacz. Zawadzki, a imieniem O. K. V. płk. Smorawiński. Na powitanie odpowiedział gen. czechosłowacki Voženilek. Orkiestra odegrała narodowy hymn czechosłowacki. W międzyczasie na peronie powitał **gości czechosłowackich naczelnik Sokoła Dr. Rowiński. Na przemówienie odpowiedział naczelnik związku sokołów czechosłowackich Dr. Heller. Po powitaniu na dworcu wycieczka czechosłowacka udała się w pochodzie ulicami miasta na Wawel.** W krypcie wawelskiej **generał czechosłowacki Horak złożył na grobowcu Kościuszki** piękny **wieniec z szarfami o barwach narodowych i napisem: „Bohaterowi Polski, Wielkiemu Kościuszce — naród czechosłowacki“.** Z okazji złożenia wieńca wygłosił generał Horak w języku czeskim i polskim krótkie przemówienie, w którem imieniem narodu czechosłowackiego złożył hołd pamięci wielkiego bohatera narodowego.

Następnie goście czechosłowaccy zwiedzili kryptę z trumną Słowackiego. Po zwiedzeniu Katedry wawelskiej goście powrócili na Wawel, skąd żegnani przez przedstawicieli władz odjechali o godzinie 21-szej do Czechosłowacji.

Wycieczka czeska w Krakowie.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka Legjonarzy czeskich, która brała udział w uroczystościach narodowych w Zborowie. W skład wycieczki, która przybyła specjalnym pociągiem, wchodzi około 1.000 osób z kilku generałami czeskimi na czele. Gości witali na dworcu: naczelnik wydziału województwa Zawadzki imieniem wojewody Darowskiego, dowódca 6 dywizji piechoty pułk. Smorawiński im. władz wojskowych i prezes Sokoła krakowskiego p. Rowiński. Na przemówienia odpowiedział gen. Horak. Po południu **delegacja czeska złożyła wieniec na Mogile Kościuszki.**

———ooo———

P. Ledóchowski — królem kurkowym.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu rozpoczęło się na strzelnicy przy ul. Lubicz królewskie strzelanie do kura. Uroczystość zgromadziła licznych gości, wśród których zauważyliśmy: b. wojewodę Kowalikowskiego, prezesa Izby skarbowej Gregera, starostę Stańkowskiego, dyrektora miejskiej Kasy Oszczędności Dr. Federowicza, nacz. wydziału bezp. publ. w województwie maj. Dziadosza, radcę województwa Mussila, dyr. Piaseckiego, dyr. Kwiecińskiego, p. Różyckiego, inż. Króla, nacz. miejskiego urzędu zdrowia Dr Owsińskiego, konsula węgierskiego Marchwickiego, dowódcę 20 pp. pułk. Kruk-Szustera, pułk. Bernera i wielu innych.

Ostatnie szczątki kura zestrzelił p. Franciszek Ledóchowski, a najlepsze przed nim strzały oddali pp. radca Bolesław Szarski i inż. Zygmunt Wasyliszyn, wobec czego **p. Ledóchowski został obwołany królem na rok bieżący, p. Szarski pierwszym marszałkiem, a p. Wasyliszyn drugim.** Dotąd godności króla piastowali p. Brzeziński, a marszałków pp. Gutowski i Gliński. Obwołanie p. Ledóchowskiego królem kurkowym obwieścił prezes Towarzystwa Strzeleckiego, a zarazem wiceprez. m. Krakowa Dr Schneider, co licznie zebrana brać strzelecka przyjęła długo niemilknącemi okrzykami i oklaskami. Odezwały się dźwięki marsza i pobudka trębacza kurkowego, poczem nowy król, niosąc oznakę swej godności-kura **obszedł królestwo kurkowe.** Następnie ze stopni tronu wygłosił przemówienie, wzywając brać strzelecką do licznego odwiedzania strzelnicy dla dobra i rozwoju Towarzystwa. O godzinie 8-mej wiecz. odbyła się uczta, do której **zasiadło kilkadziesiąt osób.**

Na skutek telefonicznego polecenia wojewody Darowskiego, bawiącego obecnie w Warszawie, starosta Stańkowski złożył p. Ledóchowskiemu serdeczne życzenia od wojewody.

Wyjazd młodzieży szkolnej do Poręby Wielkiej.

Wczoraj o godzinie 8.40 rano odjechała z Krakowa pierwsza partja uczniów gimnazjalnych na kolonję do Poręby Wielkiej. Pojechało 100 chłopców, przeważnie w wieku od 11—15

lat z gimnazjów krakowskich i z gimnazjum polskiego w Gdańsku. Na dworcu zebrali się członkowie Wydziału Towarzystwa kolonji wakacyjnych z kuratorem Stachem na czele oraz rodzice odjeżdżających chłopców. Koloniści odjechali pod kierownictwem dyrektora kolonji prof. Władysława Kocha. Druga grupa młodzieży odjedzie do Poręby z początkiem sierpnia b. r. Zaznaczyć należy, że w przyszłym miesiącu odbędą się w Porębie uroczystości 25-lecia kolonji wakacyjnych dla młodzieży.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15-go czerwca 1927 r. przyznane zostało prawo do korzystania ze świadczeń Funduszu Bezrobocia tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy udowodnią, **że conajmniej przez 20 tygodni po dniu 1 go października 1924 pozostawali w stosunku najmu pracy w zakładach pracy wymienionych w art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Zgłoszenie prawa przez tych bezrobotnych winno nastąpić **najdalej do dnia 31. sierpnia 1927 r. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy względnie instytucji zastępczej.**

Rozporządzeniem tem przedłużony został również okres korzystania ze świadczeń Funduszu Bezrobocia **do 26 tygodni** dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy do dnia 27-go stycznia 1927 r. wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Pies wściekły zadał swej pani 40 ran

W ostatnim czasie zaszło w Krakowie kilka wypadków pokąszenia przez wściekłe psy. Szczególniej ciężkim był wypadek w domu przy ul. Mazowieckiej 122, gdzie półtoraroczny wilczur rzucił się na swoją panią i zadał jej 40 ran. Domownicy nie mogąc unieszkodliwić psa pobiegli do pobliskich koszar, skąd sprowadzili żołnierza, który zastrzelił chore zwierzę z karabinu. Nieszczęśliwą ofiarę wściekłego psa skierowano do Zakładu prof. Bujwida. Dwa dalsze wypadki wścieklizny psów zdarzyły się przy ul. Zwierzynieckiej, a czwarty w Dębnikach. W związku z tem miejski urząd weterynaryjny zarządził wzmożoną służbę oprawców miejskich. Otrzymali oni polecenie bezwzględnego wyłapywania błąkających się psów nie zaopatrzonych kagańcami.

—oOo—

Kraków, dnia 4 lipca.

Poniedziałek 4-go św. Teodora.

Wtorek 5-go: św. Antoniego, św. Cyryla.

Wtorek 5-go: wschód słońca o godzinie 3.37, zachód o godzinie 19.51.

—o—

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Helena Glücksman, zam. przy ul. Jabłonowskich L. 22 zgłosiła w policji, że dnia 2 bm. około godziny 2 popoł. włamano się zapomocą wytrycha do mieszkania jej siostry w tym samym domu i splądrowano całe mieszkanie. Sprawcy zbiegli nie zabrawszy niczego, ponieważ zostali spłoszeni przez domowników. — Ludwik Menasze, absolwent filozofji zgłosił, że skradziono mu z biura wydziału filozoficznego zarzutkę wartości 200 złotych. Aresztowano Duraka Stanisława (l. 42) i Stępową Agnieszkę (l. 49) za kradzież materji ze sklepu p. Kulinowskiego przy ul. Sławkowskiej podczas kupna. — Organa śledcze zakwestjonowały na tandecie Bronisławowi Kani z Prądnika Czerwonego trzy rowery męskie, pochodzące z kradzieży.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZE ZRZESZENIA PROFESORÓW I DOCENTÓW SZKÓŁ AKADEMICKICH. Onegdaj odbyło się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego walne zebranie Zrzeszenia Profesorów i Docentów szkół akademickich w Krakowie, pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Dr. Krauzego, prorektora Akademji Górniczej. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania zarządu, przyjęto wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum za rok 1926. Wskutek nieodwołalnej rezygnacji dotychczasowego prezesa prof. Dra Rostworowskiego, wybrano prezesem prof. Dra Krauzego, a wiceprezesem prof. Dra Gołaba. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali prof. Dziurzyński, Nowotny i Pieńkowski.

NOWY WYDZIAŁ KOŁA HISTORYKÓW UCZNIÓW UNIW. JAG.: Błoński Fr. prezes, Stanisz T. I. wiceprezes, Przyboś A. II. wiceprezes, Czarnecki B. sekretarz, Pachoński J. skarbnik, Codello Al. I. bibljotekarz, Nieć J. II. bibljotekarz, Waniczkówna H. I. gospodyni, Wnorowska A. II. gospodyni, Semkowiczówna W., Targ Al., Mączyński T., Chwierut A., jako członkowie. Do Komisji Kontrolującej weszli: Lepszy K. przewodniczący, Langerówna H. i Koza Wł. członkowie. Nowoobrane władze postawiły sobie za jeden z głównych między innymi celów zorganizowanie 35-cioletniego jubileuszu istnienia Koła, oraz przygotowanie na tenczas zjazdu Kół Historyków Studentów Uniwersytetów Rzeczypospolitej Polskiej.

Sfery gospodarcze nawiązały ścisły kontakt z redakcją Księgi Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jener. repr. Rudolf Mosse. Świadczy to dobitnie o zainteresowaniu się tą ze wszechmiar pożyteczną Księgą, oraz o dobrze zrozumianym własnym interesie. Księga Adresowa bowiem, dostosowana do potrzeb życia codziennego — to najkrótsza droga dostawcy do konsumenta.

Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie w najbliższych już tygodniach oddane zostaje do druku. Radzimy więc sferom handlowym i przemysłowym, by w porę skomunikowały się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, wzgl. z oddziałem w Krakowie, Zyblikiewicza 16, celem odpowiedniego umieszczenia adresu pod odnośną branżą.

Projekt reformy Izby lordów.

Po ustawie o strajkach wystąpił rząd Baldwina z projektem nowej, bardzo ważnej reformy, mianowicie rozszerzenia pełnomocnictw Izby Lordów.

Od roku 1911 House of Lords ma bardzo niewielką władzę. Izba Gmin uchwaliła wówczas, nie mogąc przełamać oporu lordów przeciwko radykalnemu budżetowi Lloyd George'a, akt parlamentarny, na podstawie którego każda ustawa przyjęta przez House of Commons i uznana przez jej marszałka za dotyczącą wydatków państwowych, staje się prawem bez zgody lordów, po uzyskaniu sankcji królewskiej. Przez 16 lat była Izba Lordów ubezwładniona. Izba Gmin uchwalała swobodnie prawie wszystkie ustawy, bo któraż ustawa nie może dotyczyć wydatków państwowych?

Teraz lordowie upominają się o swe prawa. Projekt reformy, opracowany przez rząd Baldwina, znacznie powiększa ich władzę.

Liczba lordów ma być zmniejszoną. Obecnie jest ich 716, w przyszłości ma ich być tylko 350. Książęta krwi królewskiej, biskupi anglikańscy i najwyżsi sąsiedzi zatrzymają swe miejsca. Natomiast wszyscy inni parowie, którzy mieli dotychczas dziedziczne prawo zasiadania w Izbie Lordów, teraz otrzymają tylko dziedziczne prawo wybierania swych przedstawicieli. Król zaś otrzyma prawo mianowania na wniosek rządu pewnej liczby osób z różnych partyj. Będą zatem lordowie wybierani i mianowani. Stosunek cyfrowy obu kategoryj nie został jeszcze określony. Mandat lorda ma trwać 12 lat. Co 4 lata ma ustępować trzecia część Izby.

Najważniejszą jednak zmianą ma być zwiększenie władzy ustawodawczej Izby Lordów. O tem, czy ustawa dotyczy wydatków państwowych, czyli czy jest t. zw. money bill, ma odtąd rozstrzygać nie speaker Izby Gmin, lecz **komisja porozumiewawcza**, złożona po połowie z przedstawicieli obu Izb. Dawnego prawa veta Izby Lordów nie zamierza rząd Baldwina przywracać. Jednakże ustawy dotyczące podatków lokalnych według nowego projektu nie mogą być uważane za money bill i muszą być zatwierdzone przez Izbę Lordów.

Zmiany są zatem doniosłe. Gdyby rząd Baldwina swój projekt przeprowadził, to szanse angielskiego konserwatyzmu w walce z socjalizmem zwiększyłyby się ogromnie. Jest jednak nieprawdopodobnem, by projekt miał przejść w obecnej formie. Wprawdzie rząd rozporządza w parlamencie przygniatającą większością, ale partja konserwatywna nie jest jednolitą i zgodną. Są tam skrajni zachowawcy i wrogowie demokracji, ale nie brak ludzi o poglądach dość postępowych i liberalnych. Część prasy konserwatywnej krytykuje postanowienia nowego projektu.

Bardzo energicznie będą zwalczać te propozycje liberali i socjaliści. Wiedzą oni, że zamierzone zmiany są zwrócone przeciwko nim. Labour Party będzie atakować szczególnie zasadę dziedziczności.

Rząd napewno nie będzie upierał się przy swym projekcie. Zgodzi się na różne daleko idące poprawki tak, jak zgodził się na zmianę projektu billu o strajkach. Będzie skłonnym do ustępstw, zwlaszcza na punkcie niepopularnej i z duchem demokracji niezgodnej zasady dziedziczności urzędów.

Jakiekolwiek będą losy projektu, jest on jeszcze jednym argumentem za reformą parlamentu w Polsce. Projekt rządu Baldwina będzie napewno ostro zwalczany, ale ani Labour Party, ani liberali nie będą atakować rządu za samą ideę reformy. Będą z zupełną słusznością sprzeciwiać się niedemokratycznym pomysłom, ale nawet nad takiemi propozycjami, jak lordowie-wiryliści i lordowie-nominaci będą poważnie dyskutować. U nas zaś **sama idea jakiejkolwiek reformy jest kamieniem obrazy dla socjalistów.** Dla nich nawet demokratyczny, z wyborów powszechnych pochodzący Senat, jest solą w oku.

S. S.

Dzieci walczą o pokój.

Na zjeździe uczniów i uczenic Walji uchwalono przed kilku laty ustalić dzień 18 maja, rocznicę zwołania pierwszego kongresu pokojowego w Haadze w 1899 r., jako święto międzynarodowej przyjaźni młodzieży. Wniosek ten poparty został przez uczącą się młodzież innych krajów cywilizowanych — i obecnie „święto przyjaźni“ jest uroczyście obchodzone w większości państw Europy i Ameryki. Prasa i radjostacje udzieliły swej pomocy w rozpowszechnieniu odezwy młodocian, Anglików, nawołującą miljony kolegów do poparcia swym entuzjazmem walki o pokój wszechświatowy, a francuski minister oświatowy p. Herriot zalecił odczytanie odezwy tej w szkołach i prosił nauczycieli o udzielenie dziatwie odpowiednich wyjaśnień.

Zgłoszenia szkół i związków młodzieży o przystąpienie do Międzynarodówki „pacyfistycznej młodzieży“ przyjmuje: p. Gwilyn Davies, kierownik walijskiego związku młodzieży, X. Richmond Ferrace, Park Place Cardiff, Anglja.

—oOo—

Pierwszy sprzedany w Warszawie egzemplarz „Kordjana“.

Gdy Słowacki wydawał swe pierwsze utwory, Warszawa niewiele interesowała się jego twórczością. Sfery intelektualne opanowane były gustem pseudoklasycznym, a do romantyków odnosiły się niechętnie. Warszawa nigdy nie lubiła „nowatorów“. Ale talent Słowackiego zdobywał sobie powoli wielbicieli. W Warszawie przy ul. Miodowej pod Nr. 89 znajdował się „skład muzyczny Fr. Klukowskiego“. Właściciel miał stosunki z zagranicą, sprzedawał nowości muzyczne, ukazujące się w Wiedniu, Dreźnie i Paryżu. Wiadome było w całej Warszawie, że pan Klukowski, chociaż posiadał własną litografję i sklep, był „farmazonem“ i sprzyjał „jakobinom“. Otóż p. Franciszek Klukowski wpadł w wielki ambaras. Zastępujący go w czasie nieobecności pomocnik sprzedał synowi pewnego wysokiego urzędnika czy oficera „Kordjana“ Słowackiego. Poprostu nie spostrzegł się, że tego pokroju młodzieńcowi nie należy dawać do rąk „literatury emigranckiej“ i to w dodatku takiej, która zachęca niejako do zamachów na carów.

Historja nie wspomina, w jaki sposób zdołał pan Klukowski wydobyć się z kłopotu. Sam on nie mówił o tem, dawał jednak do zrozumienia, że ten pierwszy sprzedany w Warszawie egzemplarz „Kordjana“ bardzo drogo kosztował samego p. Klukowskiego.

Wiadomości katolickie.

PATRON LOTNIKÓW. Lotnicy wybrali sobie za patrona ks. Karola Carnus, urodzonego w r. 1749 w Aveyron, beatyfikowanego w październiku 1926 r., męczennika rewolucji francuskiej. Ks. Carnus, fizyk z wykształcenia, zajmując się z zamiłowaniem awjacją, wzniósł się jeden z pierwszych balonem na znaczną wysokość i już przed 150 laty zdołał utrzymać się w powietrzu w ciągu 35 minut.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 5 lipca.

Kraków (422) g. 17.15 Transmisja z Warszawy, 18.35 Rozmaitości, 19 Odczyt pod tyt. „Prawie odczyt: Jedziemy na wakacje!“, wygł. p. Z. Glińska Szachowa, 19.30 Odczyt pod tyt. „Sport i psychoza sportowa“, wygł. Dr. M. Jakubowski, 20 Przerwa, ewentualnie komunikaty, 20.30 Koncert poświęcony: Starym tańcom i starym piosenkom, — Wykonawcy: Dr. Adam Herman (skrzypce), p. St. Abłamowicz-Meyrowa (akomp.), p. Marja Missona (śpiew), p. L. Marek-Onyszkiewiczowa (akomp.), p. Tomasz Cholewa (flet).

Sport.

Wyniki imprez niedzielnych.

JUTRZENKA—POGOŃ (LWÓW) 3:2 (0:2).

O mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

Przebieg zawodów mało interesujący. Mistrz Polski przewyższał Jutrzenkę tak technicznie, jak i taktycznie, mimo, że ta grała nadzwyczaj ofiarnie, uzyskując w pierwszej połowie z 2-ch wypadków, 2 bramki.

Na szczególną wzmiankę zasługuje „skandaliczny sędzia“ p. Langfouh z Katowic, nie mający o grze w piłkę nożną najmniejszego pojęcia, który zmuszony był opuścić boisko w towarzystwie policji. Widzów koło 2.000.

Podgórze—Olsza 1:1 (1:0). Mistrzostwo I. Ligi okręgowej. Meczem tym rozpoczęły kluby ligowe, drugą rundę rozgrywek mistrzowskich. O możność dostania się do Ligi państwowej, walczyć będą: Olsza, Podgórze, Garbarnia i Korona.

Stwierdzić należy, że w meczu tym Podgórze wykazało lepszą formę. Szczególnie wyróżnili się **Brożek, Nowak i Kosek**; z Olszy Duźniak. Sędzia p. Łaba, słaby.

Wisła I b—Garbarnia 7:2 (4:0). Doskonała gra Wisły z nadzwyczaj słabym przeciwnikiem. Bramki dla Wisły zdobyli: Reyman II. i Stefaniuk po 1, Krupa II. 2 i Skóra 3.

Unja—Amatorzy 2:1 (2:1) Match towarzyski. Unia mająca nad swym przeciwnikiem bezwzględną przewagę, zmuszona była wobec brutalnej gry Amatorów, zejść z boiska.

WIEDEŃ. Rapid—Hungaria (dawne M. T. K.) 2:2. Tac—Slovan 4:1. Hetrha—Wacker 3:2 (2:1).

ZAWODY TENNISOWE

o mistrzostwo Krakowa, wskutek zmiennej aury, nie doszły całkowicie do skutku. Z ważniejszych gier odbyły się: **gra pojedyncza panów:** J. Stolarow—Zborzil 6:1, 6:3; Kuchar—M. Stolarów 6:3, 7:5; **gra podwójna panów:** Munek—Zborzil = Andrzejewski—Kukulski 6:2, 6:3; **gra podwójna pań i panów:** W. Richterówna—J. Stolarow = Jędrzejewska—Tyszkiewicz 6:1, 6:1. Spotkanie: Baumgarten—Munek = Dubieńska—Heidenreich, przerywa deszcz w trzecim secie, przy stanie gemów 3:3. Dziś przypuszczalny koniec zawodów.

LWÓW. Hasmonea—Warta 7:5 (4:1). Zawody towarzyskie, z powodu nie stawienia się sędziego. **Lechja—Janina 3:2.**

KATOWICE. W zawodach lekkoatletycznych pań zdobyła p. M. Rakówna (K. S. 06 Katowice) nowy rekord polski w biegu na 1.000 m.; w czasie 3 min. 15, $^{3}/_{10}$ sek.

Toruń. I. F. C. (Katowice) — T. K. S. 3:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej, przy znacznej przewadze I. F. C. Dla T. K. S-u zdobył bramkę Herbstreich, dla I. F. C. Geisler (dwie) i Joske (1). — Sędzia p. Szyba.

Łódź. Ł. K. S. — LEGJA 3:1 (2:0). Bramki dla Ł. K. S. zdobyli: Lange, Durka i Aldek, dla Legji Łańko.

Katowice. TARNOWSKIE GÓRY — ISKRA (Siemianowice) 3:2.

ŚWIĘTOCHŁOWICE SLAVIA (Ruda) 8:1.

Poznań. LEGJA — POLONJA (Bydgoszcz) 3:0.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

przyniosły następujące wyniki: 100 m. styl dowolny 1) kpt. Kuncewicz 1 min. $45^{4}/_{10}$ sek.; — 100 m. dla pań 1) Trattowa 1 min. 47 sek.; 300 m. 1) Małysiak 4 min. 44 sek.; 400 m. 1) Małysiak 6 min. $28^{7}/_{10}$ sek.; 200 m. stylem klas. 1) Jurkowski 3 min. 15 sek. Sztafeta 4×200 m. 1) A. Z. S. 13 min. $27^{6}/_{10}$ sek.

TABELA MISTRZOSTW LIGI PAŃSTWOWEJ

Wisła i I. F. C. 19 punktów.
Ł. K. S. 16 punktów.
Ruch i Legja 14 punktów.
Pogoń 13 punktów.
Czarni, Polonja i T. K. S. 12 punktów.
Warta i Turyści 10 punktów.
Hasmonea 8 punktów.
Jutrzenka 6 punktów.
Warszawianka 5 punktów.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZ. ŚWIATA rozegrany w Wimblooden w Anglji, przyniósł zwycięstwo francuzowi Chat'owi.

Gospodarstwo domowe Amerykanki

W Nrze 14 „Kobiety Współczesnej“ znajdujemy następujący opis gospodarstwa domowego inteligentnej kobiety, żony docenta uniwersytetu, mieszkającej w 2 pokojach i nie mającej służącej, oczywiście w Ameryce.

„Zrana pani profesorowa telefonicznie zamawia wszystkie potrzebne jej na ten dzień produkty spożywcze, które w pół godziny dostarczą jej w jak najlepszym gatunku; [illegible] mięso będzie już podzielone na porcje gotowe do smażenia, a jarzyny oczyszczone.

Po telefonicznem zamówieniu produktów, które oszczędza tak przykrego u nas chodzenia do miasta, męczącego dźwigania koszów i straty czasu, zasiada ona do stołu wraz z mężem. Na śniadanie podaje kawę gotowaną w elektrycznym imbryku, grzanki pieczone na elektrycznej blasze i jaja usmażone w elektrycznym piecyku. Koniecznie też poda owoce, bez których w Ameryce nie uznają śniadania.

Po śniadaniu zasiada małżeństwo do wspólnej pracy. Często żona, o ile nie pracuje samodzielnie, robi korektę prac męża, pisze pod jego dyktandem na maszynie i załatwia korespondencję. Gdy mąż jej wyjdzie na wykłady, następuje szybkie odkurzanie mieszkania odkurzaczem i błyskawiczne przetarcie lśniących posadzek filcowemi suknami, przepojonemi pewnym oleistym smarem, nadającym posadzkom połysk.

Ścielenie łóżek jest również robotą krótkotrwałą, niewymagającą dużo czasu. A to z tego powodu, że w łóżka u nich wściela się tylko to, czego używa się w czasie snu, bez żadnych przykryć, kap, ani zapasowych pierzyn.

Wietrzenie pościeli trwa minimalnie, gdyż niezakryte łóżka są ciągle poddane operacji słońca i powietrza. A przytem większość Amerykan śpi cały rok przy otwartych oknach i pościel stale jest odświeżana prądem powietrza.

Po tych czynnościach p. profesorowa wybiera się do miasta, z wizytami, na spacer, na godzinę tennisu, na wystawę obrazów, partję golfa lub wykład. Wraca do domu na pół godziny przed porą obiadową. Przyrządzanie obiadu, w czem jej często dopomaga mąż lub ktoś z zaproszonych gości, trwa dosłownie pół godziny. Jest to nietylko następstwem wprawy, lecz raczej urządzeń i wynalazków kuchennych.

Kuchnia gazowa, zaopatrzona w dziesiątki komór i działów, da możność ugotowania wszystkiego bez tradycyjnego palenia w piecach, osmolenia rąk i rondli.

Sama kuchenka jest malutka. Ma to na celu zaoszczędzenie chodzenia i uwijania się po dużej przestrzeni. W kuchni tej, oprócz blachy, jest tylko wysoki, wygodny stołek i dwa sprzęty. Jeden — to elektryczna lodownia, drugi — duża szafa, która jest symbolem amerykańskiej oszczędności. Posiada ona automacik z rozkładem potraw na cały rok, z uwzględnieniem pory roku i cen. Poza tem za pociśnięciem guziczka, występują diagramy, podające obok menu ilość kaloryj w poszczególnych potrawach. Jednocześnie podany jest czas gotowania poszczególnych potraw. W głębi jej tajemniczych czeluśni wysuwa się deska do mięsa i druga do ciasta. Półki ruchome, wieszaki, haki, szuflady, metalowe lejki, z których za pociśnięciem rączki wysypuje się mąka i kasza. Na ścianie wewnętrznej drzwiczek widzimy wieszaki na łyżki, ścierki i drobne utensylja.

Ugotowany w przeciągu pół godziny obiad ustawia pani na ruchomym na kółkach stoliku, wszystkie potrawy odrazu nakrywając specjalnemi pokrywami, aby nie wystygły, i cały ten aparat jednym ruchem przesuwa się do jadalni. Stół już nakryty, na stole kwiaty, maszynka do kawy i sery.

W czasie obiadu nikt nie wstaje po nowe dania. Po obiedzie wszystkie użyte talerze na tym samym ruchomym stoliku jadą do kuchni. Mycie naczynia, ta najprzykrzejsza czynność gospodarska, niszcząca ręce i ubranie, odbywa się tu w wesołym nastroju, a przytem niekiedy w jedwabnej sukni wieczorowej. Do mycia służy specjalna rynienka i strumień gorącej wody, przechodzący przez gumową rurkę i zmywający dokładnie talerze.

Zdetronizowani bogowie.

Podobnie jak za życia zmieniamy swoje sądy o ludziach po bliższem ich poznaniu, tak rozwiewają się często z powodu ścisłych badań historycznych rozmaite legendy i piękne opowiadania, związane ze sławnemi w historji postaciami. Liczba takich „zdetronizowanych bogów“ z każdym rokem zwiększa się, budząc w nas pewien zawód, ale też i tę myśl, że jednak umysł ludzki pomimo wielowiekowego przedziału potrafi dotrzeć do źródła prawdy.

Takim „zdetronizowanym“ po części „bogiem“ jest **Leonidas**, ów sławny król spartański, który — jak nas uczono — z 300 Spartanami miał się w Termopylach opierać długo całej nawale perskiej i dopiero zdrada jednego z Greków powaliła go o ziemię. Otóż według najnowszych badań historyków **Leonidas rozporządzał siłą wojskową nie 300, ale 12.000 żołnierzy**, co wprawdzie nie obniża dzielności wojowniczego króla, nie mniej jednak zaciera w nas podziw, jaki czuliśmy dla tej małej garstki, walczącej z takiem bohaterstwem za swoją ojczyznę z ogromnie przeważającemi siłami wroga.

Również zawód spotyka nas, gdy się dowiadujemy, że **Diogenes**, sławny filozof grecki, nie mógł wyrzec znanych słów: „Nie zasłaniaj mi słońca“ — z tej prostej przyczyny, iż w beczce nigdy nie mieszkał.

„Kości są rzucone“ — takie historyczne słowa miał wyrzec Cezar, kiedy przeprawiał się przez Rubikon. Atoli nielitościwi kontrolerzy historji orzekli, że to powiedzenie nie mogło mieć miejsca, ponieważ Cezar wogóle nigdy rzeki tej nie przekroczył. Również i ostatnie jego słowa zwrócone do Brutusa: „I ty Brutusie jesteś przeciwko mnie?“ — miały zostać później wymyślone.

Któżby kiedy przypuszczał, że Wilhelm Tell, sławny bohater szwajcarski, nigdy nie istnia, albo, że Nero wcale nie był znowu takim potworem, jak go się zwykło dotąd malować, ale mężczyzną przystojnym, o głębokiem uczuciu, który tylko w czasie wielkiego gniewu dopuszczał się okrucieństw.

Tak więc cały szereg zdarzeń i postaci nieliczącą się z poezją, krytyka historyczna odarła z blasku, w jaki przyodziała je potomność.

Nowy statut św. góry Athos.

Rząd grecki uchwalił wyodrębnienie półwyspu Athos z terytorjum Grecji i utworzenie z tego półwyspu specjalnej jednostki autonomicznej, swego rodzaju republiki cerkiewnej. Zatwierdzony przez rząd grecki statut półwyspu przewiduje urzędową jego nazwę: „Święta prawosławna góra Athos“. Pod względem kościelnym podlegać ma Athos prawosławnemu patrjarsze ekumenicznemu w Konstantynopolu. Bezpośrednią władzę cerkiewną sprawować ma na półwyspie rada, złożona z przeorów 20 największych klasztorów półwyspu. Statut półwyspu zabrania dokonywania jakichkolwiek zmian w składzie narodowościowym klasztorów Athoskich, reprezentujących wszystkie narodowości prawosławne, oraz w stanie majątkowym posiadania tych klasztorów, zwalnia wszystkie istniejące na półwyspie klasztory i instytucje cerkiewne od wszelkich podatków i opłat na rzecz skarbu greckiego, zabrania kobietom i osobom, nienależącym do wyznania prawosławnego, dostępu na górę Athos, oraz postanawia, że porządek cywilny na półwyspie ma być strzeżony przez specjalny oddział żandarmerji greckiej.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa, — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.